



Józef  
we Włoszech,  
lata 40. XX w.

## Józef Dobosz

Urodzony 10 I 1926 r. w miejscowości Młynik (pow. Łomża, woj. białostockie). Rodzina prowadziła gospodarstwo. W czerwcu 1941 r. Józef wraz z matką i braćmi został wywieziony do Kazachskiej SRS. Czwarta masowa deportacja Polaków w głąb ZSRS zbiegła się w czasie z wybuchem wojny niemiecko – sowieckiej. Tak zapamiętał to pan Józef: *Powiedzieli nam, że jedziemy na Sybir. [...] Płacz, krzyk, śpiewy – przeważnie kościelne pieśni. No i ruszyliśmy - do Białegostoku. Po drodze pociąg zatrzymywał się, zabierał ludzi z innych stacji. Przyjechaliśmy do Białegostoku w niedzielę, w nocy to było z soboty na niedzielę. Nad ranem jakieś wybuchy. „Co się dzieje?”. Mówią, że Niemcy napadli na Rosję. „Może was wypuszczą”. Nie wypuścili nas. Była polska obsługa - uciekli. Kierowcą [maszynistą] pociągu był jeden z Rosjan, on to objął... i wieźli nas dalej. Daleko nie mogli pojechać, bo tory były zbombardowane, uszkodzone, tak że zostaliśmy. Pewnego razu... zostawili nas w otwartym polu. Nic tam nie było. Nadleciał samolot niemiecki, [strzelał] z karabinów maszynowych... Byli zabici i ranni. Zabili tam ojca mojego kolegi z następnej wioski. Później w Mińsku, na Białorusi była walka powietrzna samolotów. Rosyjski samolot spadł, zestrzelony, na stację niedaleko nas. Ludzie zaczęli krzyczeć, bali się. Pożar powstał, ale jakoś nas z tego wywieźli. W Kazachstanie Józef pracował w polu. Po ogłoszeniu tzw. amnestii, w Aktiubińsku wstąpił w szeregi tworzącej się armii polskiej, zawyżając swój wiek. Poszedłem na komisję. „Ile masz lat?“, Ja mówię: „Szesnaście”. „Co? Masz matkę? To uciekaj do matki”. Myślę sobie, co tu zrobić... A jeszcze mi powiedzieli: „Żebyś miał siedemnaście lat, to może...”. No to ja na drugi dzień poszedłem w kolejkę. Pytają się: „Ile masz lat?”. Ja mówię: „Siedemnaście, za parę tygodni będzie osiemnaście”. Obejrzelni mnie i puścili – wspomina.*



Przed wojną. Józef (z prawej)  
z młodszym bratem



Palestyna, 1943 r. Józef drugi z prawej



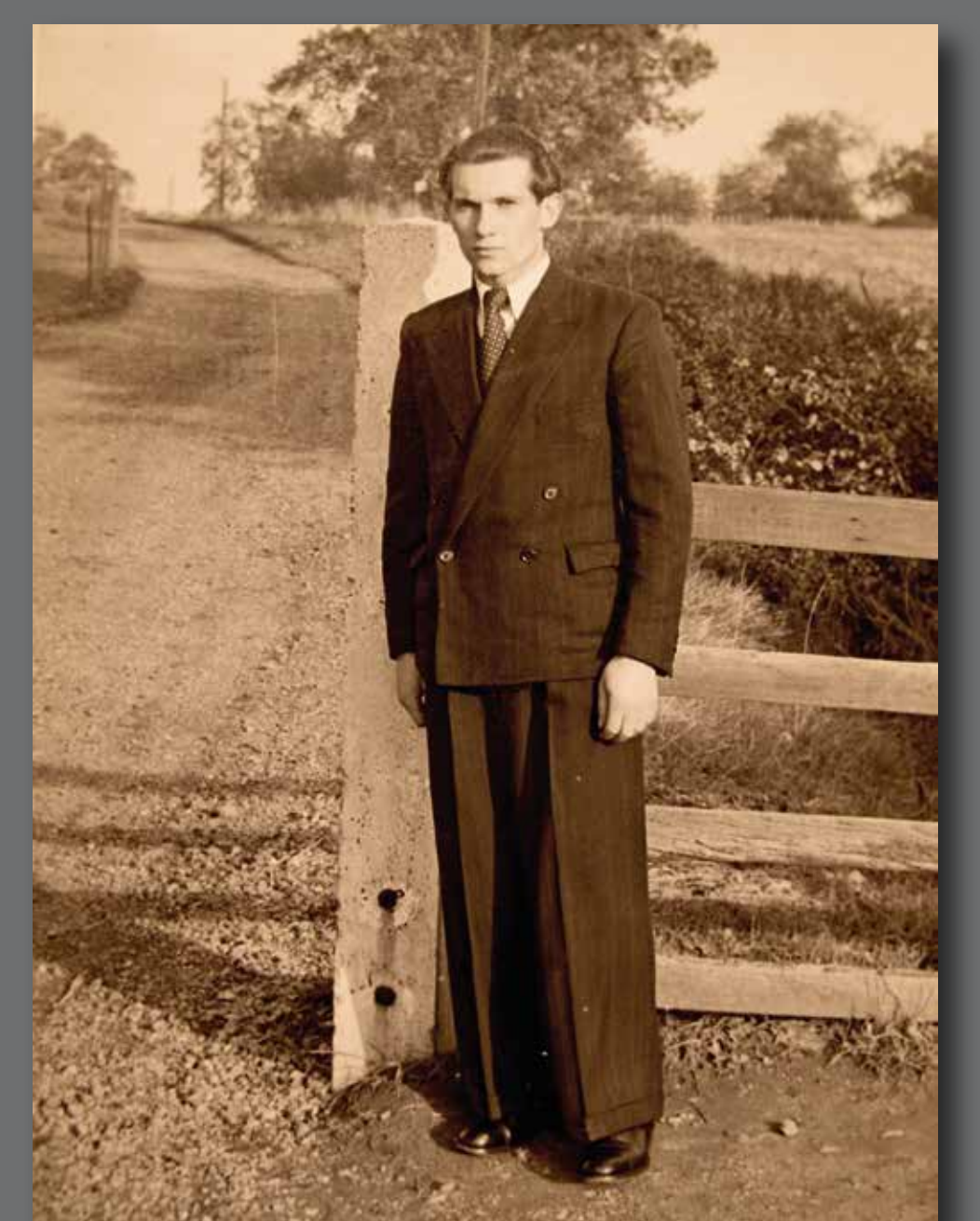
Artyleria przeciwlotnicza



Na urlopie. Watykan, lipiec 1945 r.  
Józef czwarty z prawej



We Włoszech. Józef pierwszy z prawej



Józef Dobosz w Coventry

Z armią wyruszył na Bliski Wschód, gdzie przechodził szkolenia i służył m. in. przy zabezpieczaniu pól naftowych. Brał udział w kampanii włoskiej. Wspomina: *To była artyleria przeciwlotnicza, ale mogliśmy strzelać jak normalna... jak przeciwczołgowa, tylko amunicję trzeba było zmienić. [Brałem udział] w kilku bitwach... Nie byłem w pierwszej linii, byłem kilometr czy dwa, z półtora [dalej]. Byłem pod [Monte] Cassino dziesięć tygodni. Byliśmy trochę z tyłu... w artylerii. Tak że, jak już zdobyli, nie pojechaliśmy dalej. Byliśmy na swoich miejscach, bo to była artyleria przeciwlotnicza, a tam było skrzyżowanie dróg. Zostaliśmy na obronie, w razie gdyby niemieckie samoloty nadleciały... Ja nie widziałem klasztoru. Potem doszedłem do Bolonii. Po zakończeniu wojny Józef Dobosz kontynuował edukację w miejscowości Macerata, w szkole gdzie nauczycielami byli polscy żołnierze. W 1946 r. przyjechał do Wielkiej Brytanii i tam zamieszkał na stałe.*